

Łódź

CENA NUMERU

20 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi

Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem

**XXXV rok
istnienia.**

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się.

1931 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 9-go czerwca

Nr 156

Zjednoczone Agencje Prasowe „POLPRESS”

w osobach p.p. S. Jasińskiego (Nowera) i Rozenfelda

wzywa się do zapłacenia należności za nekrolog

Dyrektora firmy „Union Textille” śp. G. Rebotiera

Administracja „Rozwój”

„Puchar Narodów” w rękach Polaków

WARSZAWA, 8.6. — W dniu wczorajszym przeżyliśmy punkt kulminacyjny rozgrywanych na torze Łazienkowskim między narodowych zawodów hippicznych, a mianowicie — walkę 4 zespołów państwowych o „Puchar Narodów”, najcenniejszą i najbardziej wartościową nagrodę w międzynarodowej hippie.

Do walki tej stanęli nasi jeźdźcy z niezłomną wolą rehabilitacji po nicejskich porażkach w rbi po pewnych niepowodzeniach w konkursach Łazienkowskich.

Drużyna polska w składzie por. Ruciński, kpt. Sałęga, rtm. Szosland i mjr. Trenkwałd miała przed sobą niezmiernie ciężkie zadanie, zadanie które można było osiągnąć jedynie silnym zbiorowym wysiłkiem. Każdy z jeźdźców decydował o zwycięstwie drużyny. Przeciwno sobie mieli nasi jeźdźcy do skonały zespół francuski, szwajcarski i rumuński.

W konkurencji drużynowej jaką jest konkurs o „Puchar Narodów” nasi jeźdźcy

kazali się bezkonkurencyjni. Nietylko zdobyli pierwsze miejsce ale różnicą punktów karanych odsadzili się daleko od zespołu francuskiego, który zajął drugie miejsce; od rumuńskiego — na miejscu trzecim. Drużynę szwajcarską prześladował pech: tegoroczni zwycięzcy w Nicei — nie mieli wczoraj szczęścia i zrezygnowali w drugim nawrocie

z walki Zwycięstwo tegoroczne jeźdźców naszych jest tem cenniejsze, że zdobyli oni puchar po raz trzeci a przeto — zgodnie z regulaminem tej nagrody — na własność.

Na zawsze przeto pozostanie u nas w kraju ta najcenniejsza nagroda jeździecka w międzynarodowych bojach hippicznych.

—g—

„Rozmowa między przyjaciółmi”

LONDYN, 8.6. — Przebieg konferencji ministrów niemieckich z angielskimi w Chequers określony jest przez prasę angielską jako pomyślny. Stwierdza się jednak, przytem że spotkanie w Chequers miało już zgóry za kreślone „rozmowy między przyjaciółmi” i nie było konferencją polityczną, na której miały zapadnąć ważne postanowienia.

„Daily Telegraph” stwierdza, że komunikat wydany w rezultacie dwudniowych ob

rad jest bardzo ostrożnie zredagowany i nie zawiera słów „odszkodowania” i „rozbrojenia”. Jeżeli komentować treść komunikatu, to być może, że słowa „ulstwienia” możnaby wyciągnąć wniosek, iż dotyczy ono odszkodowań, a uwaga o „współpracy międzynarodowej” ma widocznie na oku uspokojenie Brianda, który jest autorem międzynarodowej współpracy europejskiej. Chociaż między ministrami nie doszło do porozumienia w sprawie dalszych metod postępowania w kwestji odszkodowań wydaje się prawdopodobne że zarówno Niemcy, jak i Anglja będą obecnie sondaowały grunt w Paryżu i Waszyngtonie dla zbadań możliwości rewizji odszkodowań. W tym stanie rzeczy — zdaniem „Daily Telegraph” — rozmowy w Chequers ograniczyły się do spraw gospodarczych.

—o—

„Biała księga”

Dokumenty przeciw faszystom — wrogom Kościoła

RZYM, 8.6. — Konflikt między Watykańem a rządem włoskim utknął na martwym punkcie. Jak slychać brat Mussoliniego Arnoldo podjął się akcji pośredniczenia między obustronami.

Papież zajmuje narazie stanowisko wycofujące, spodziewając się niedługo próżny ze strony rządu w kierunku podjęcia rokowań dla załatwienia konfliktu.

W kołach watykańskich twierdzą, że w najbliższych dniach nie dojdzie do porozumienia papież wyda „białą księgę” w której wystąpi ostro przeciw faszystom i napię

tuje go jako wroga Kościoła

„Osservatore Romano” ostro atakuje dyrektora faszystowskiego z powodu uchwały, stwierdzającej że rząd posiada dokumenty dowodzące nieprzyjaznego i niełojalnego stosunku Akcji Katolickiej w stosunku do państwa włoskiego. Dziennik domaga się opublikowania tych dokumentów jego zdaniem nie istniejących. Według nadeszłych do Watykanu wiadomości z prowincji, władze policyjne aresztowały i bez sądu wywiozły na wyspę Liparyjskie kilku wybitnych przedstawicieli Akcji Katolickiej.

Potrzebny biegły

Zecer

i uczeń z praktyką zecerzką

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”

Kronika telegraficzna

BERNARD SHAW WYBIERA SIĘ DO ROSJI.

Bernard Shaw wraz z kilkoma uczonymi angielskimi ma przybyć w miesiącach letnich do Związku Sowieckiego.

W BYTOMIU — ULICZNE UTARCZKI.

W Bytomiu w czasie pochodu hitlerowców wydarzyły się utarczki z komunistami 5-ciu hitlerowców odniosło rany Komuniści zaatakowali hitlerowców zebranych na placu Moltkego.

Policja musiała użyć pałek gumowych (w czasie opróżniania placu padły strzały).

WYBRYKI TEMPERATURY.

W Murmańsku w sobotę ub. trwała przez kilka godzin silna zima śnieżna. Temperatura spadła poniżej zera Natomiast na południu Rosji oraz w środkowej Azji panuje już od dłuższego czasu wielkie upały.

PODATEK OD LETNIKÓW.

Prezydium WCKI'a uchwaliło wprowadzić nowy podatek na letników Każdy obywatel sowiecki wyjeżdżający na letnisko, ma wpłacać do skarbu sowieckiego jednorazowo 20 rubli.

Jest to nadzwyczajny podatek gdyż poza tym podatkiem istnieją oddawana wproważone specjalne datki na letniska.

SAMOBÓJSTWO ADWOKATA.

Popelnił samobójstwo adwokat Władysław Skarżyński, zam. przy ul. Mokotowskiej 39, w Warszawie.

Desperat wyskoczył z okna 3 piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

Przyczyna samobójstwa nieustalona.

Reklama to potęga

PRZEZ RADJO

WTOREK, dnia 9 czerwca 1931 roku.

- 11.58. Sygnał czasu
- 12.05. Muzyka z płyt gramofonowych
- 13.15. Odczyt.
- 13.25. Przerwa.
- 15.25. „Nowy tom pism Piłsudskiego” — wygl. Wł. Malinewski
- 15.45. „Chwilka lotnicza” (tr. z W-wy)
- 16.00. Muzyka z płyt gramof.
- 16.47. Komunikat dla żeglugi i rybaków
- 16.50. „Idźcie do szkół zawodowych” — wygl. p. Janina Kaczkowska (tr. z W-wy)
- 17.15. Muzyka z płyt gramof.
- 17.35. Odczyt z Krakowa pt. „Grzyby owado bójcze” — wygl. prof. K. Fouppert.
- 18.00. Popularny koncert symfoniczny
- 19.00. Rozmaitości.
- 19.20. Płyty gramof.
- 19.40. Kom. Izby Przem. Handlowej w Łodzi, Odczyt. programu na dzień nast. i komunikat meteorologiczny
- 20.00. Prasowy dziennik radiowy
- 20.15. Koncert wieczorny (tr. z W-wy).
- 22.00. P. Tadeusz Strzetelski wygl. feljeton pt. „Uroczę miasto Sewill” (tr. z W-wy)
- 22.15. Dodatek do prasowego dziennika radiowego, komunikaty, policyjny i sportowy, oraz muzyka lekka i taneczna z W-wy.

Złoty medal miasta Paryża Otrzyma Ignacy Paderewski

PARYŻ, 8.6. — Pierwszy koncert mistrza Paderewskiego w Paryżu gdzie obecnie bawi, cieszył się niebywałym powodzeniem.

Tłumnie zgromadzona publiczność owo cyjnie przyjmowała znakomitego muzyka dając wyraz uznaniu dla niezrównanego wirtuoza. Poza tem rada miejska m. Paryża postanowiła uczcić zaślusgi Paderewskiego jako o fiarnego filantropa i wyrazić mu wdzięczność za cały szereg koncertów danych przez niego na cele dobroczynne. Między in. dochód z osta

tniego koncertu miasta przeznaczył na rzecz budowy pomnika Debussy'ego.

W związku z tem paryska rada miejska postanowiła urządzać w dniu 12-ym bm, na cześć Paderewskiego wielki bankiet na którym mistrz obdarzony będzie wielkim medalem złotym miasta Paryża.

Mimowoli przychodzi do głowy refleksja jaka szkoda, że znak. muzyk nie dał dotychczas stolicy własnego kraju powodów do wyrażenia podobnej wdzięczności.

Echa katastrofy budowlanej

Straszna katastrofa budowlana jaka miała miejsce przy ulicy Jerzego 2, odbiła się głośnym echem w całym mieście. Władze śledcze wdróżyły natychmiast energiczne dochodzenie celem ustalenia właściwych przyczyn katastrofy oraz pociągnięcia winnych do surowej odpowiedzialności karnej.

W pierwszym rzędzie stwierdzono że rusztowania wewnętrzne znajdujące się na III piętrze na których pracowali murarze i robotnicy budowlani, nie były należycie zabezpieczone, tembardziej, że stropy wszystkich kondygnacji rozstawione były w chaotyczny sposób. Weobec takiego stanu rzeczy aresztowany został majster ciesielski Dziur-

kowski który przez 48 godzin pozostawał w areszcie przy urzędzie śledczym i był poddany szczegółowym badaniom.

W dniu wczorajszym o godzinie 11-ej po przeprowadzeniu badań Dziurkowski zwolniony został z aresztu, albowiem nie był on bezpośrednim sprawcą spowodowania katastrofy.

W ciągu dnia wczorajszego komisja budowlana przeprowadzała szczegółowe badania na miejscu. Jak się dowiadujemy dochodzenie w kierunku ustalenia faktycznych winowajców spowodowania katastrofy prowadzi wydział śledczy, i sprawa ta zostanie w ciągu najbliższych dni wyświetlona. (a)

Kolporter drukowanej trucizny

Dnia 21 lutego rb. wieczorem posterunkowy 3-go komisariatu pol. państw. będący w obchodzie przy zbiegu ul. Chłodnej i Franciszkańskiej zauważył mężczyznę i 2 kobiety rozdających ulotki wracającym z pracy robotnikom. Zainteresowany tem zbliżył się do nich a wówczas wszyscy trzej kolporterzy porzucili ulotki i zaczęli uciekać. Kobiety zmieszaly się w tłoku i uszły pogoni natomiast mężczyznę zatrzymano. Zatrzymanym okazał się 20-l. Chaim Rozenber zam. przy ul. Cegielińskiej 29, który poprzednio już był zaważony na działalności komunistycznej. Ro-

zenberg początkowo odmawiał udzielenia jakichkolwiek wyjaśnień.

W dniu wczorajszym stanął on przed Sądem Okręgowym w Łodzi, Na rozprawie nie przyznał się do udziału w partji komunistycznej, lecz twierdził, że krytycznego dnia otrzymał ulotki od nieznanego osobnika by je rozdać za wynagrodzeniem 2 zł.

Sąd po przesłuchaniu świadków wydał wyrok mocą którego 20-l. Chaim Rozenberg skazany został na 1 r. więzienia zast. dom poprawy. (a)

Mściwy piorun

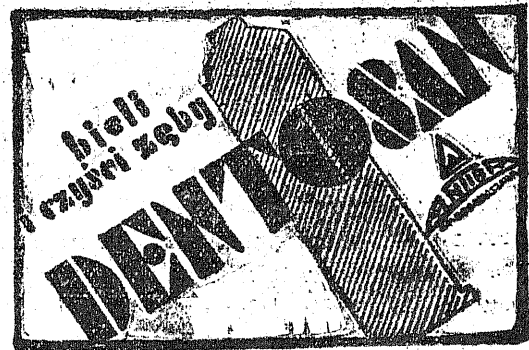
W czasie wczorajszej burzy jaka przeszła nad wsią Gumne powiatu Wieluńskiego uderzył piorun w zagrodę Józefa Kląka, który obecnie przekazał ją synom swym Piotrowi i Stanisławowi.

Piorun wpadł do obory zabił krowę, po czem wpadł do mieszkania i tu poraził śmiertelnie matkę Klaków 67 letnią Stanisławę oraz ciężko kontuzjował wnuczkę jej 6 letnią Ewę.

Następnie piorun wypadł przez okno na podwórze i wpadł na sąsiednie podwórze szkoły powszechnej gdzie ciężko poraził żonę kierownika Annę Zawodową i 8 letniego syna jej Jana tudzież robotnika Wincentego Mruka

Mruk wskutek odniesionych kontuzji zmarł w kilka minut, pozostałych w stanie

groźnym przewieziono do szpitala za kurację.



Życie nad stan.

Poza ogólnymi przesłankami politycznymi, poza konkretnymi zadaniami programowymi kryje się coś więcej jeszcze: sposób, w jaki się przystępuje do rozwiązywania trudności, zasadniczy — nie tyle może wyrozumowany, ile instynktowo-uczuciowy — stosunek do własnego państwa. Bardzo wiele od niego zależy, bo na jego tle występują dopiero różnice programowe.

Gdy nasze państwo powstało do nowego życia, zaciężyło nad niem dążenie, by załatwić za jednym zamachem wszelkie rewindykacje społeczne, by każdy obywatel czuł się od razu w tem państwie „dobrze”. Ale, gdy się chce zbyt wiele dobra, to z tego nie raz zło się rodzi. Nie rozumieliśmy tego, że skutki wojny będą bardzo ciężkie, tak dla zwycięzców, jak i zwyciężonych, że w szczególności zniszczona Polska nie od razu zdoła się z ruin podźwignąć. Zamiast budować wytwórczość twardą pracą, zajęliśmy się w naszym państwie urzeczywistnieniem rajy na ziemi.

I przyszła chęć, by Polska była wzorem dla innych krajów, by je wyprzedzała w „postępie”. Kazano cudzoziemcom zachwycać się różnymi kwiatkami, doczepionymi do zwyczajnego polskiego kożucha. Wszystko, co się budowało, co się organizowało, miało być wzorowe i okazowe. Powstrzymał ten pęd ciężki kryzys finansowy. Katastrofa marki, załamanie się złotego wykazało, że trzeba zacisnąć pasa. Ale przyszła potem po przewrocie majowym „radosna twórczość”. Jej dzieje obfitujące w różne groteski, byłyby pełne komizmu, gdyby nie to, że dużo w nich jest pierwiastków poprostu kompromitujących. Państwo w tym okresie zaciągnęło całą masę zobowiązań, wystawiło mnóstwo weksli, które obecnie idą do protestu.

Dążność do życia nad stan jest niewątpliwie naszą tradycyjną wadą, jest ujemną stroną kultury szlacheckiej. Ujawnia się ona zarówno w życiu prywatnym, jak i w życiu państwa. Dołączyło się do tego inne zjawisko którego nie można uważać za naszą, tradycyjną właściwość, lecz za wschodnią naleciałość: brak poczucia prawnego, lekceważenie norm prawnych, chęć regulowania życia poza prawem i mimo prawa. Ma to bardzo przykre konsekwencje dla naszego życia gospodarczego, choć nie wszyscy z nich zdają sobie sprawę. Bez praworządności niema kontroli, hamującej wydatki, kwitnie rozrzutność i marnotrawstwo. Gdy prawo jest poderwane, niema zaufania w przyszłość, rozluźnia się świadomość, że trzeba dotrzymać zobowiązań, że trzeba płacić długi.

Bez radykalnego zerwania z tą psychologią niema mowy o poprawie położenia gospodarczego Polski. Musimy sobie uświadomić, że jesteśmy ubodzy. Ubodzy jesteśmy niemal wszyscy, ubogiem jest także państwo i w sposób sztuczny, przez wyczerpanie gospodarstwa społecznego, nie można go wzbogacić. Umocnienie naszego narodu w dziedzinie gospodarczej wymaga długiej i wytrwałej pracy: nie da się nagle stworzyć bogactwa. Położenie nasze, jak i położenie całego świata, jest zbyt ciężkie, by można sobie było pozwalać na utrzymanie życia publicznego na poziomie, który wielu ludziom wydawał się jedynie godnym naszej wielkości.

Państwo budować trzeba od fundamentów, a nie od ornamentów. Trzeba zerwać z manją reprezentacyjną, ze zbytkiem we wszelkich jego postaciach. Musimy sobie odmawiać nawet rzeczy potrzebnych, nawet takich, które można uważać za konieczne. Podstawą siły gospodarczej państwa jest dobrobyt jego ludności, jej zdolność wytwórcza. Kto ją podrywa, ten podkopuje państwo, ten prowadzi — może nie wiedząc o tem — akcję antypaństwową. Życie gospodarcze ma swoje konieczności, których nie zmieni żadna polityczna, czy policyjna siła.

Nie wolno nam liczyć na jakieś cuda, na szczęśliwy zbieg okoliczności, który nas wybawi z naszych kłopotów. Nie wolno ludzię się kredytami zagranicznymi, które nieracjonalnie użyte, mogą doprowadzić do wyprzedziły Polski. Trzeba wejść w siebie i liczyć przedewszystkiem na własne siły, w tem znaczeniu, że tylko wtedy przyda nam się na coś pomoc obca, jeżeli sami będziemy zdolni do życia, jeżeli ratunku nie będziemy szukali przedewszystkiem w tej obcej pomocy.

Ciężko jest dzisiaj żyć w Polsce. Widzi

się naokoło ludzi bez pracy, widzi się wiele nędzy, inteligencja polska pauperyzuje się co raz bardziej, grozi obniżenie poziomu kulturalnego jej życia, to znaczy obniżenie kultury polskiej. Wala się stare firmy przemysłowe, prowadzone uczciwie z ojca na syna. — Upadają gospodarstwa rolne, które w tej samej rodzinie przetrwały najcięższe czasy.

Ale nie wolno poddawać się uczuciu beznadziejności i apatii. Można wyjść z tych trudności, jeżeli się ma silną wolę i jeżeli się nie usiłuje tego osiągnąć zbyt tanim kosztem. Poprawa sama nie przyjdzie i nigdy nie przyjdzie od razu. A przyjdzie ona tylko wtedy, gdy zmieni się gruntownie nasze nastawienie w stosunku do państwa i gospodarstwa, gdy zrozumiemy, że jesteśmy ubodzy, że możemy się tylko stopniowo dorabiać, gdy zerwiemy radykalnie z radosną twórczością, z reprezentacyjnym błichtrem i życiem nad stan tak państwa, jak i prywatnych gospodarstw; gdy zrozumiemy, że zadaniem państwa jest wspierać i ochraniać siły wytwórcze gospodarstwa społecznego, a nie rozrastać się ich kosztem.

ROMAN RYBARSKI

Za pół darmo wywozimy Polska dopłaca do eksportu 600 milionów zł.

Nasz bilans handlu zagranicznego jest od kilku miesięcy dodatni. Mniej sprowadzamy obcych towarów do kraju, niż naszych idzie zagranicę. Jest to objaw pocieszający. Gorzej było w latach 1927—29, a jeszcze także w roku ubiegłym, kiedy to więcej kupowaliśmy od obcych towarów, niż sprzedaliśmy naszych wyrobów. Co miesiąc musieliśmy do bilansu dopłacać, coraz więcej naszych złotych szło zagranicę do kieszeni obcych kupców i przemysłowców, kiedy u nas ciasnota gotówkowa dawała się życiu gospodarczemu mocno we znaki.

Obecnie mamy zyski z handlu zagranicznego, ale mimo to o jego rentowności mówić nie możemy. Polska bowiem należy do państw, które w bardzo szerokim zakresie stosują dumping.

Po cenach dumpingowych wywozimy najważniejsze artykuły naszego eksportu. A więc dopłacamy mniej lub więcej do wywozu zboża, mąki, masła, cukru, drzewa opałowego, węgla, koksu, oleju gazowego i maszynowego, benzyny, parafiny, nafty, soli potasowych, cementu, sody amoniakowej, benzolu, terpentyny, oleju, cynku surowego, żelaza sztabowego, blachy itd. Chyba dosyć.

Różnica między przeciętnymi cenami eksportowymi wymienionych artykułów, a hurtowymi cenami w kraju za rok 1930 wyniosła około 500 milionów zł. A więc za wywiezione w tym czasie zagranicę towary dostaliśmy o pół miljarda złotych mniej, niż towary te kosztowałyby nas samych w kraju.

Gdy do tego dodamy 70 milj. zł. jakie Skarb Państwa wyasygnował w roku 1930 na premje eksportowe i około 40 milj. zł., jakie polskie koleje państwowe dopłacają do przewozu węgla eksportowanego, to otrzymamy sumę kosztów dumpingu w wysokości przeszło 600 milj. zł.

Za benzynę i naftę otrzymujemy zagranicą 20 proc. ceny wewnętrznej, za cukier trzecią część kosztów własnych, a za węgiel mniej, niż połowę ceny w kraju.

Koszty takiego handlu dźwigają cały kraj, dźwigają obywatele.

Wprawdzie inne kraje mają też dumpin-

gowy eksport, z czego płyną dla nas pewne korzyści, jednakże w ogólnym rachunku saldo dumpingu jest dla nas wysoce ujemne. Po chodzi to stąd, że my wywozimy przeważnie surowce, zmniejszając w ten sposób ze stratami majątek narodowy, natomiast zagranicą przywozi do nas po cenach dumpingowych gotowe fabrykaty.

Tak więc do rentowności polskiego handlu zagranicą droga jeszcze daleka. Prowadzi ona przedewszystkiem przez wzmoczenie spożycia wytworów przemysłu naszego w kraju. Gdyby — powiedział niedawno jeden z polskich ekonomistów — konsumpcja wytworów naszego przemysłu w całym kraju stanęła na poziomie Poznańskiego i Pomorza, to nie potrzebowaliśmy eksportować nawet 1/4 tego, co dzisiaj wywozimy za pół darmo zagranicę. Wtedy, siłą rzeczy, wszystko musiało by stanąć, gdyż nie byłoby potrzeby dopłacać do eksportu.

Trzeba do tego dodać jeno to, że ludność Polski w ostatnich latach tak zubożała, iż o rychłym wzmoczeniu konsumpcji towarów mowy być nie może.

Zerwanie umowy laterańskiej

RZYM, 8 czerwca. — Watykan odmówił podjęcia zaproponowanych ze strony rządu włoskiego dla zlikwidowania sporu między państwem a kościołem rokowań.

Ponieważ ambasador włoski przy stolicy apostolskiej Conti de Vecchi już od dwóch tygodni nie pojawił się w Watykanie, koła watykańskie uważają zerwanie stosunków dyplomatycznych z Kwirynalem za fakt dokonany.

Ponadto w Watykanie panuje wielkie zdumienie, że minister spraw zagranicznych Grandi w ostatnim swym przemówieniu ogłoszonym w senacie, ani słowem nie poruszył konfliktu rządu włoskiego z Watykanem.

„Gorączka djamentów.”

Syn ulicznego akrobata milionerem.

W Londynie zmarł jeden z najbogatszych ludzi w Anglii, słynny król brylantów Barnato Joel, znany bardziej pod popularną nazwą „Solly”.

Jeszcze przed paru laty Solly Joel był oceniany na 25 milionów funtów sterlingów, później jednak zbiedniał i w dn. swej śmierci „Solly” reprezentował 15 milionów funtów sterlingów.

Przed 66 laty „Solly” Joel urodził się w najbiedniejszej dzielnicy Londynu w przytułku dla biednych położnic. Ojciec jego był ulicznym akrobatą. Kiedy „Solly” miał sześć lat, stryj jego postanowił emigrować do południowej Afryki, gdzie wówczas szalała „gorączka djamentowa”. Poszukiwacz brylantów postanowił zabrać ze sobą największą ilość rak roboczych i wybór jego padł na „Solly”, który był już niezmiernie sprytnym chłopcem.

Ubogiemu uchodzący umiejętnie się szczęście, od razu natrafił na teren obfitujący w bezcenne kamyczki.

Rzecz szczególna, że niemała rolę w zubożeniu się odegrał „Solly”. Młolec kierowany jakimś niewytłumaczalnym instynktem, umiał wynajdywać najobfitsze pola brylantowe.

Sława o talentach „Solly” doszła do sławnego Cecila Rodesa, który był niekoronowanym królem południowej Afryki. Rodes zapragnął poznać „Solly”. Chłopiec robił jak najlepsze wrażenie i Rodes zaopiekował się nim. Mając 20 lat, „Solly” postanawia jednak rozpocząć życie „na własny rachunek”.

Rozpoczynają się lata niezliczonych przygód podróży, zdobywanych i traconych majątków — „Solly” staje się jakąś legendarną postacią, o której krąży legendy w całej Afryce Południowej.

Po śmierci Barney-Barnato, „Solly” odziedziczył olbrzymi jego majątek, staje się panem najrozleglejszych na świecie pól djamentowych i stwarza „pierwszy transwaalski trust brylanto wy” — jest właściwie jedynym

monopolistą światowego rynku brylantów.

Ow dar tajemnicy odnajdywania pod ziemią złoża brylantowych nie opuszcza go. Niekiedy jedno spojrzenie „Solly” na wydobyty piasek, decydowało o niezmiernych bogactwach lub ruinie przedsiębiorstwa.

Do Londynu, skąd „Solly” wyjechał w łachmanach, powraca jako wielki magnat.

Stary „Solly” po życiu pełnem niezwykłych przygód, po nagromadzeniu olbrzymiego majątku spędził żywot samotnika w swej willi pod Londynem, którą zamienił na [prawdą] we muzeum Południowo-Afrykańskie.

Nielicznym odwiedzającym go gościom, pokazywał łopatę i sito, które mi rozpoczynał swą fantastyczną karierę na „polach brylantowych”.

— 10 —

Drewniana nóżka kobieca - Obrazą moralności publicznej

Czy ktoś z czytelników chciałby się nazwać pan Noga? Nazwisko brzmiące dosyć zabawnie prawda? — a jednak są nazwiska znacznie gorsze i śmieszniejsze, dlatego też e merytowany radca ministerjalny w Niemczech pan Bein — co oznacza po polsku „noga” — nie martwił się zbyt swym nazwiskiem.

Nikt nie żartował sobie nigdy na ten temat i nikt nie uważał tego nazwiska za śmieszne poprostu traktowano go tak, jakby nazwał się Schmidt albo Meyer.

Jednak to właśnie nazwisko stało się przyczyną konfliktu z władzą powszechnie szanowanego i spokojnego obywatela pana Beina. Oto spędza on zawsze lato we właszej willi w okolicach Muhlheimu. Państwo Beina są ludźmi towarzyskimi i często mają wizyty znajomych i krewnych — ponieważ jednak willa ich znajduje się w pewnym odaleniu od głównej drogi, goście często nie mogą do niej trafić.

Pan Bein jako gościnny gospodarz pragnął oszczędzić swym gościom błąkania się po okolicy postanowił więc ustawić przy drodze słupy na których byłaby wskazana droga do jego posiadłości. Nie chciał jednak aby nazwisko jego figurowało wszędzie na drewnianych słupach — wpadł więc na pomysł. Oto drogę do willi wskazywała... noga: damska nóżka misternie wycięta z drzewa, o pojętne zaokrąglonej tyłce i zakończona zgrabnym pantofelkiem. Ta właśnie noga dyskretnie wskazywała drogę do willi pana Beina — czyli pana Nogi.

Początkowo wszystko było doskonałe — goście łatwo orientowali się i zachwyceni byli dewocją i pomyslowością pana Beina. Pewnego dnia jednak były radca ministerjalny otrzymał list od burmistrza gminy Odeenthal, w którym ten tonem urzędowym i oficjalnym nakazywał zdjęcie w ciągu trzech dni nóżek damskich które zgodnie z tekstem listu „mogły wprowadzić w błąd ludność i stanowiły obrazę moralności publicznej”.

Następnie po wymienieniu szeregu paragrafów na których opierało się to rozporządzenie burmistrz uprzedzał że w razie niezaoszczędzenia się do powyższego, pan Bein za płaci grzywnę, nie licząc kosztów zdjęcia słupów w wysokości 10 marek za każdy.

Pan Bein udał się do burmistrza i wkazał mu przyczynę powstania tych oryginalnych drogowskazów. W rezultacie przewo-

klej dyskusji burmistrz zgodził się na pozostawienie słupów, pod tym jednak warunkiem że wskazujące drogę nóżki będą „mniej pikantne”.

Rzeczywiście zamiast zgrabnych nóżek jakiejś tancerki na słupach umieszczono proste równe i bez wyrazu nogi w zgrubianym trzewiku.

Takie kompromisowe załatwienie sprawy nie zadowoliło jednak miejscowej purytańskiej ludności, która pewnej nocy zburzyła drogowskazy. W rezultacie pan Bein zastana wia się na tem, w jaki sposób ułatwić swym gościom dostanie się do willi nie obrazając „moralności publicznej”.

Wojewoda Lamot (Wrona) przeciw Adamowi Niemojewskiemu Sensacyjny proces w Warszawie

Wśród wielkich spraw, powstałych w ostatnich czasach z prywatnego oskarżenia, a w których opiekę roztoczył i kierunek nadał urząd prokuratora, największy rozgłos w świecie sądowym obudził proces, ciągnący się od dość dawna p. Adama Niemojewskiego, redaktora „Myśli Niepodległej”, oskarżonego przez wojewodę pomorskiego p. Wiktora Lamota — Wronę, o zniesławienie w druku.

Zarzut znieważenia w druku polega na tem, iż red. Niemojewski, znając szczegóły procesu sięgającego 1914 roku, w którego wyniku Wiktor Lamot późniejszy wojewoda pomorski — oskarżony o rzekome wymuszanie pieniędzy od księdza Władzyńskiego (dziś już nieżyjącego) — został przez sąd uniewinniony, rozgłaszał mimo to o nim w szeregu artykułów zniesławiające go wieści związane z tą sprawą o wymuszanie.

P. Lamot (poprzednie nazwisko jego Wrona) został uniewinniony Wrona pobrał od ks. Władzyńskiego 150 rb. tytułem zwrotnej kaucji, gwarantującej opuszczenie parafii w Skierbieszowie przez tegoż księdza ze względu na jego gorsząca i szkodliwą dla społeczeństwa katolickiego działalność i że następnie, po wszczęciu przez Władzyńskiego go kroków w kierunku opuszczenia parafii pod wpływem okazanej skruchy i w związku z tem wzajemnego ich zbliżania się — ulegając namowom księdza Wł. — Lamot zgodził się na przyjęcie od niego zapomogi za dalsze studia i poratowanie zagrożonego zdrowia; z tego też tytułu przyjął 40 rb. już po opuszczeniu przez ks. Wł. parafii Skierbieszow-

Wiedząc o tem wszystkim — brzmi skarga — „Myśl Niepodległa” zarzuciła Lamotowi szantażowanie księdza Władzyńskiego.

Wskutek szeregu artykułów w „Myśli Niepodległej” gazeta niemiecka „Berliner Illustr. Nachtausgabe” pozwoliła sobie oskarżać wojewodę pomorskiego w artykule pod tytułem „Faubmoerder als wojewoda”.

Sledztwo w tej niezwyklej sprawie trwało przeszło rok, gdyż opierało się między innymi na wydobytych aktach sądu rosyjskiego z r. 1914.

• • •

Akt oskarżenia sporządzony przez wiceprokuratora Witolda Grabowskiego, któremu powierzono i oskarżenie w tej sprawie, w tych dniach przesłany będzie wraz z aktami sądowemi do sądu okręgowego.

W charakterze świadków między innymi stanął minister spraw wewnętrznych Sławoj-Składkowski i b. wojewoda Kamiński.

Zródło sprawy obfituje, w szczegóły nie zwykle sensacyjne, o których jednak w obecnym stadium procesu pisać nie można ze względów proceduralnych.

— 01-010 —

Stowarzyszenie sług katolickich ul. Przejazd 28 w obszernym lokalu z pięknym ogrodem i werandą wydaje obiady i kolacje

W dniu 7 czerwca rozstała się z tym światem po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona Sw. Sakramentami, nasza ukochana siostra i ciotka

S. T. P.

Marja Trąbczyńska

przeżywszy lat 67

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ul. Sienkiewicza 32 nastąpi w środę dnia 10 czerwca o godz. 3-ej pp. na Stary Cmentarz Katolicki.

Na smutny ten obrzęd zapraszają pogrążeni w głębokim smutku

Brat, bratowa, bratanek z żoną.

KRONIKA

KALENDARZYK

Wtorek 9 czerwca — Felcjana

TEATR Y

TEATR MIEJSKI: — Śluby pańszkie

TEATR LETNI: — jazda na wystawę.

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Grand Kino: — Świat bez granic

Casino — Na falach namiętności

Capitol — Parada miłości

Dom Ludowy — Manolescu

Luna: — Córy Ewy

Mimoza — Dynamit

Odeon — Podcięte skrzydła

Palace — Yakihi Drwal

Przedwiośnie — Gorąca krew

Resursa — Złotowłosa anioł

Splendid — Tancerka Cilly

Spółdzielnia — Z dnia na dzień

Wodewil — Rudowłosa

Wiadomości bieżące

Poświęcenie organów

Dnia 10-go czerwca b r. o godz. 8 wie czorem odbędzie się uroczyste poświęcenie organów w kościele Dobrego Pasterza na Bałutach.

Roświecenia dokona J. E. Ks. Biskup Dr. W. Tymieniecki

Na tę uroczystość łaskawych ofiarodawców się zaprasza.

Komunikat

Komitet uczczenia Ign. Paderewskiego ogłasza, że w środę dn. 10 bm. z okazji 70-jej rocznicy urodzin Mistrza JE ks. bisk. dr. W. Tymieniecki odprawi o godz. 10 rano w Kate drze uroczyste nabożeństwo.

Wieczorem o g. 8,30 w Filharmonji odbędzie się podniosła Akademia z prelekcją i wystąpieniem chórów miejscowych.

Bilety nabywać można dziś u p. dr. Mo gilnickiej tel. 105-52, a w dzień uroczystości w kasie Filharmonji.

**Nieście pomoc
najbiedniejszym**

Oszukańcze machinacje w Banku Handlowym

Sprawa upadłości Banku Handlowego w Łodzi nie przestaje w dalszym ciągu absorbować szerokich rzesz poszkodowanych wierzy cieli, którzy wobec wyboru syndyków zgłasza ją swe wierzytelności. Ostatnio w ciągu dnia wczorajszego w sprawie tej zaszedł znów pewien zwrot, albowiem pełnomocnicy osadzonych w więzieniu Pałusznego i wicedyrektora Kalinowskiego, wobec ukończenia już dochodzenia osobowego przeciw wyżej wymienionym, interwenjowali w Urzędzie Prokuratorskim w Łodzi, celem zwolnienia uwięzionych za kaucją.

Decyzją Urzędu Prokuratorskiego postanowiono zwolnić z więzienia wicedyrektora Kalinowskiego za kaucją 25,000 zł. zaś Pałusznego za kaucją 15,000 zł.

Kaucja za Pałusznego została złożona i w dniu wczorajszym został on zwolniony z więzienia. Co zaś do osoby wicedyrektora Kalinowskiego, to kaucja zań ma być złożona w najbliższym czasie.

W pierwszym rzędzie przeciwko Kalinowskiego i Pałusznemu prowadzone było śledz. w kierunku ustalenia winy co do manipulacji gotówkowych sumami bankowymi, jakie prowadzone były przez wyżej wymienionych. Zarówno Kalinowski jak i Pałuszny, przyznali się w części do winy, oświadczając, że działali z polecenia dyr. Gordowskiego.

A więc w toku dochodzenia stwierdzono, że otwierane były fikcyjne konta, których jest dość pokaźna liczba i na konta te wpłacane były pieniądze z sum bankowych, poczem jeden z wiajemniczonych dyrektorów z kont tych podejmował pieniądze na podstawie fikcyjnych czeków podpisanych przez dyrektora Gordowskiego, względnie któregoś z członków zarządu.

W ten sposób zdefrasadowano z banku ogółem ponad 4 miliony złotych, które to pieniądze wpłacane były w lwiej części przez wkładców oszczędnościowych i drobnych wierzycieli.

Pieniądze te rzekomo oddawane były naczelnemu dyrektorowi i obracane na pokrycie niedoborów bankowych, a w części rzekomo na wykupienie akcji od jednego z akcjonariuszy, który miał w ręku dowody tego rodzaju, jak potwierdzenie fałszerstw bilansowych, machinacji kontowych i td. i podówczas akcjonariusz ten mógł postawić kierownictwo banku w stan oskarżenia.

Dochodzenie przeciwko Pałusznemu i Kalinowskiemu zostało obecnie zakończone, a akta zostaną przesłane do sądziego śledczego,

go, poczem sprawa skierowana zostanie do Sądu Okręgowego w Łodzi.

Tak więc wina Kalinowskiego i Pałusznego co do kwestji wykonywania zleceń została udowodniona. Obecnie jednak wobec ukończenia dochodzenia wszczęli energiczną akcję zrzeszeni wierzyciele którzy jak to już w swoim czasie donosiliśmy zgłosili memorjał na ręce Prokuratora Mandeckiego a obecnie rozpoczęli starania w kierunku rozszerzenia śledztwa i pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób wydających zlecenia. Wierzyciele zrzeszeni uważają, że niezbitie stwierdzone zostało, iż odpowiedzialność karna niektórych członków zarządu banku istnieje albowiem nie do pomyślenia jest fakt, aby w pierwszym rzędzie Prezes Zarządu banku handlowego w Łodzi nie wiedział o tajemniczym zniknięciu 4 milion. zł. która to suma została ostatecznie ustalona w dochodzeniu osobowym przeciw Kalinowskiemu i Pałusznemu.

Jak nas informuje zrzeszenie wierzycieli obecnie rozpocznie ono starania w kierunku pociągnięcia członków zarządu banku do odpowiedzialności zarówno karnej, jak i cywilnej i obłożenia całego majątku członków zarządu aresztem.

Należy zaznaczyć że do obecnej pory nie wysunięto ze strony akcjonariuszów banku żadnych propozycji układowych, a wobec tego jak nam wyjaśniło zrzeszenie wierzycieli, że stwierdzone zostały nadużycia natury karnej, wierzyciele nie będą redukować swych wierzytelności, lecz zażądają kategorycznie zwrotu pełnych sum w wysokości 100 proc.

Niezależnie od podjętej już przez zrzeszenie akcji, wobec zakończenia dochodzenia przeciw Kalinowskiemu i Pałusznemu, w końcu bież. tygodnia zwołane zostaje nadzwyczajne walne zebranie wierzycieli, na którym omówiona zostanie kwestja zgłaszania swych wierzytelności na ręce syndyków oraz sprawa dalszej akcji przeciwko członkom zarządu.

*Proszek i Mydło
Regera
najlepsze!*

Kronika policyjna

Jak to dobrze mieć alembik...

Piotr Basista, zamieszkały przy ulicy Polnej 7 i Feliks Skrzypek, zamieszkały przy ul. Dąbrowskiej 90 w dniu wczorajszym upili się do nieprzytomności i spotkali się przy zbiegu ulic Killińskiego i Petersburskiej.

Ponieważ chódnik okazał się za wąski by pomieścić idących z rozmachem na przeciw siebie pijaków, a żaden drugiemu nie chciał ustąpić z drogi wywiązała się konwersacja w czasie której Basista wydobyl zapasową butelkę alembiku i rozbił nią Skrzypkowi głowę oraz wybił kilkanaście zębów.

Ciężko rannego Skrzyпка po nałożeniu opatrunku przewieziono w stanie ciężkim do szpitala. Basiste zatrzymano w areszcie (a)

Zderzenie dwóch samochodów

Na ulicy Rokicińskiej przy zbiegu ulicy Kunitzera miał w dniu wczorajszym miejsce wypadek samochodowy który jedynie dzięki szczęśliwemu zbiegu okoliczności nie pociągnął za sobą ofiar w ludziach.

Oto samochód osobowy prowadzony przez szofera Renta Rudolfa z Andrespolajechał tuż za tramwajem w kierunku Andrzejowa. Gdy tramwaj przystanął Rent wyminął go nieprzepisowo z lewej strony i wpadł wprost na nadjeżdżający z przeciwnej strony samochód Borowskiego Waldemara, zamieszkałego przy ulicy Leszno 35. W ostatniej chwili obaj kierowcy silnie zahamowali samochody tak że zmniejszyli nieco siłę zderzenia. Mimo to oba samochody zostały zniszczone i niezdadne do dalszego użytku. Z 12 osób jadących w obu samochodach nikt nie odniósł szwanku. Dochodzenie celem ustalenia kto ponosi winę spowodowania katastrofy prowadzi IX kom. p. p. (a)

Zamach samobójczy

W domu przy ulicy Przejazd 43 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie większą dawką sublimatu 37 letnia Eugenia Rawska zamieszkała przy ulicy Suchej 4. Desperacki czyn zauważyli przechodnie, którzy wezwali pogotowie ratunkowe lekarz którego po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorą w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu. Powodem zamachu był brak pracy. (a)

Awantury na pogrzebie

Jak to podawaliśmy 21.1. Wacław Urbaniczyk zam. przy ul. 6-go Sierpnia 96, z powodu zawodu w miłości rzucił się pod koła pociągu osobowego na odcinku toru między ulicą Wileńską i Retkinią ponosząc śmierć na miejscu.

Onegdaj miał odbyć się pogrzeb samobójcy. Zgodnie z przepisami kanonicznymi zwłoki samobójcy miały być pochowane na cmentarzu grzebalnym na Mani jednak w miejscu niepoświęconem poza parkanem.

Grupa przyjaciół zmarłego którzy nie byli zadowoleni z takiego zakazu, wtrew woli księdza wykopała sama grób na miejscu poświęconem i siłą pochowała samobójcę. W ostatniej jednak chwili polejca nie dopuściła do pogrzebienia trupa w wykopany a dole i po zatrzymaniu kilku egresywniejszych przyjaciół nieboszczyka zwłoki pochowano w miejscu wyznaczonem przez zarząd cmentarza. Awanturniczych przyjaciół pociągnięto do odpowiedzialności za nieposzanowanie miejsca poświęconego. (a)

Dwie wsie spłonęły

Nocy wczorajszej o godzinie 1 po północy w chwili gdy mieszkańcy wsi Radziszewice powiatu Wieluńskiego pogrążeni byli w śnie, wybuchł pożar w stodole Jakóba Bosowskiego, spowodowany przez samego właściciela który położył się spać w stodole z zapalonym papierosem i upadłym niedopałkiem spowodował zapalenie się słomy.

Gdy obudzeni mieszkańcy mogli przystąpić do ratunku, kilkanaście zagród stało w płomieniach. Zer udaremniał akcję ratunkową która ograniczyła się do ratowania urządzeń mieszkania i zwierząt.

Dopiero nad ranem zdołano pożar zlokalizować i nie dopuścić do dalszego rozprzestrzeniania się. 27 gospodarstw zostało zrównanych z ziemią. Spłonęło doszczętnie 27 domów mieszkalnych 28 stodoł, 30 obór, 34 szopy, 6 koni kilkanaście sztuk bydła, świń, kilkaset sztuk drobiu i maszyny oraz urządzenia mieszkaniowe.

Pożar rozszerzał się tak szybko że w wielu domach dopiero w ostatniej chwili zdołano wyprowadzić śpiących i pozostawionych przez zapomnienie mieszkańców. Mimo to 3 dzieci pozostawionych przez zapomnienie w domach znalazło śmierć w zgliszczach. Spaliły się żywcem 2-letni Stefan Gałazka 4 letni Józef Borysiak i 2 letnia Zofia Kaczmarek. Ponadto dotkliwie zostało poparzonych 11 osób które w większości przewieziono do szpitala. Straty według prowizorycznych obliczeń wynoszą około 500 tysięcy zł. Powiadomiona policja pociągnęła nieostrożnego Bosowskiego do odpowiedzialności za spowodowanie ognia.

Tejże nocy około godziny 0.30 wybuchł pożar w zagrodzie Wincentego Kraszewskiego we wsi Małowice, gminy Kónopnice powiatu Wieluńskiego. Pożar objął momentalnie całą zagrodę a następnie przeniósł się na 16 sąsiednich, które mimo energicznego ratunku okolicznych straży wiejskich spłonęły doszczętnie. Spaliło się 17 domów mieszkalnych

wraz z urządzeniem mieszkaniowym tak że wieśniacy pozostali jedynie w bieliznie 19 stodoł 20 szop 18 obór kilkadziesiąt sztuk koni, bydła i owiec, maszyny rolnicze. W jednej z chat spaliła się żywcem pozostawiona przez zapomnienie 7-letnia Marja Furmańska której zwłok nie zdołano w zgliszczach nawet odnaleźć. Ponadto w czasie akcji ratunkowej względnie z powodu zbyt późnego spostrzeżenia ognia zostało poparzonych 7 osób które przewieziono do szpitala powiatowego.

Według przeprowadzonego szacunku straty spowodowane pożarem wynoszą około 350 tys. zł. Przeprowadzone przez policję dochodzenie ustaliło, że pożar powstał wskutek zbrodniczego podpalenia którego dokonał przez zemstę do Kraszewskiego, mieszkaniec tejże wsi Józef Sikora. Podpalacz w obawie przed samosądem wzburzonych pogorzalców zbiegł i dotychczas jest poszukiwany przez policję.

Kłeska pożaru spowodowała że około 500 osób pozostało bez dachu nad głową. Pogorzalcami zajęły się władze administracyjne i samorządowe które zajęły się tymczasowym rozmieszczeniem ich u sąsiadów względnie w specjalnie ustawionych barakach przenośnych jednocześnie zaś przeznaczyły subsydja na odbudowę zniszczonych osiedli. (a)

Papier

czysty do obwijania,
dla sklepów
po 50 gr, — kilogram

Admin. „Rozwoju” — 9 rano — 7 wiecz.

IMPREGNATOR

(KARBOLINEUM)

DO KONSERWOWANIA DRZEWA

poleca

GAZOWNIA MIEJSKA

TARGOWA Nr. 18

Zawiadomienie.

Zawiadamiamy Szanownych naszych odbiorców, że posiadamy na składzie do sprzedaży mydło do prania o wysokiej technicznej wartości, marki

„Pelikan”

Przemysłowo-Hadlowe Zakłady Chemiczne

LUDWIK SPIESS i Syn

Spółka Akcyjna

Oddział w Łodzi, PIOTRKOWSKA 107

ROZMAITOSCI ZE SWIATA

O spadek po żydzie biskupie Proces po 150 latach od śmierci

Niezwykły proces spadkowy wymierzony przeciwko państwu angielskiemu odbędzie się wkrótce w Londynie.

Historja jego związana jest ściśle z pewnym starym grobem na żydowskim cmentarzu w Kostolowicach w Czechosłowacji. Grób ten, mimo iż ma już lat dwieście jest stale ozdabiany kwiatami na pomniku widnieje nazwisko d'Aguilar.

Ale należy zacząć od początku tej skomplikowanej historii.

W pierwszej połowie wieku 18 ego mieszkała w Hiszpanji bogata rodzina nazwiskiem d'Aguilar.

Byli to żydzi ale pod wpływem przesładowań inkwizycji przyjęli chrzest. Posiadali oni olbrzymie majątki, zamki po wsiach i do my po miastach.

W roku 1740 ktoś zadenuncjował przed inkwizycją d'Aguilarów, że są oni „marannos”, to znaczy że w tajemnicy pozostali nadal żydami.

Podano torturom starego d'Aguilara i wreszcie darowano mu życie tylko pod warunkiem iż najmłodszy jego syn Mojżesz Rafael zostanie księdzem katolickim. d'Aguilar zgodził się i Mojżesz Rafael był już wkrótce potem biskupem w Toledo.

Aguilarowie jednak zostali przy wierze swych ojców i co piątek wieczorem kiwali się w żarliwej modlitwie przy blasku świec w katakumbach.

Pewnej nocy u biskupa w Toledo zjawiła się jego matka i z szlochaniem wyznała, że znówu na ich rodzinę uczyniono doniesienie i że ojcu i siostrze grozi auto-da-fé. Biskup pospieszył do władz inkwizycji ale już było zapóźno: ojciec i siostra nie żyli.

Wówczas biskup zabrał matkę i brata który się uratował i opuścił krwawą Hiszpanję.

Udał się do Holandji a stamtąd do Wiednia.

Tutaj Mojżesz Rafael jawnie powrócił do wiary żydowskiej ufundował synagogę i zaczął prowadzić obszerne interesy.

Wkrótce został bankierem dworu Marii Teresy.

Jego to pieniądze w sumie 300 tysięcy talarów przyczyniły się do budowy Schönbrunnu.

Mojżesz Rafael d'Aguilar był dobrym synem i bratem. Matkę obsypywał bogactwami a bratu podarował olbrzymie dobra czeskie właśnie w Kostolowicach.

Tymczasem wybuchła wojna austriacko-pruska Maria Teresa nie mogła zwrócić długu 300 tys. talarów i d'Aguilara ostrzeżono po przyjacielsku by opuścił Austrię.

Udał się do Londynu, tam założył bank i w roku 1870 zmarł jako bogacz członek Izby Lordów, nie zostawiając testamentu tylko jeden lagat dla wiernej swej gospodyni Sary Lopez wysokości 25 tysięcy funtów.

Jego olbrzymi majątek przeszedł z czasem na rzecz państwa angielskiego.

Tymczasem jedyny jego krewny brat w Kostolowicach umarł kilka miesięcy przed lordem Mojżeszem Rafałem. Dzieci jego i wnuki pozostawszy nadal w majątku zajęły się hodowlą wina i przyjęły jako drugie nazwisko „Weiner” Nazywali się więc d'Aguilar-Weiner, a boczna gałąź tej rodziny zamieniła

z czasem Aguilara na Agular.

Obecnie wszyscy potomkowie człowieka spoczywającego na żydowskim cmentarzu w Kostolowicach a będącego bratem Mojżesza Rafaela zjechali się w Piszczanach w liczbie 38 członków rodzin Weinerów i Agularów i postanowili wytoczyć proces państwu angielskiemu o ów należny im po stryjecznym pradziadku olbrzymi majątek.

Sekta „Złotego Trójkąta”

Tajemnicza banda w Lyonie

Marceli Kadec, słowianin z pochodzenia i wnuk znakomitego spirytysty, zaalarmował ostatnio policję w Lyonie, iż od dłuższego czasu prześladowany jest przez pewną bandę, która grozi mu stałe śmiercią. Za prawdziwością tego oświadczenia przemawiał fakt, że istotnie w ciągu paru miesięcy kilkakrotnie strzelano do samochodu, którym jechał młody Kadec. Toteż natychmiast wdrożono w tej sprawie intensywne śledztwo.

Już pierwsze wyniki dały niezwykle sensacyjny materiał.

Kadec co parę dni otrzymywał listy, podpisane przez „sektę złotego trójkąta”, w których grożono mu śmiercią i zapewniano, iż „dzień zemsty jest bliski”.

Z jakiego powodu bandyci obiecują Kadecowi zemstę?

Jak sam on twierdzi, „sekta złotego trójkąta” obawia się, iż dowiedziawszy się z papierów po swym dziadku o dawnych jej zbrodniach, zdemaskuje on bandę przed władzami.

Okazuje się, iż gdy przed kilkunastu laty popełniono w Lyonie dwa tajemnicze morderstwa, dziadek Marceliego Kadeca dzięki swym spirytystycznym zdolnościom pochwycił nicy, prowadząc na ślady przestępców. Policja jednak zlekceważyła jego wskazówki i sprawcy zbrodni nie zostali wykryci.

Tymczasem młody Kadec-wnuk, dowiedziawszy się z papierów, pozostałych po śmierci dziadka, o całej aferze, zainteresował się zbrodnią z przed kilkunastu lat i na własną rękę rozpoczął poszukiwania.

Przekonawszy się o tem, zbrodniarze przestraszyli się, że akcja może mieć powodzenie i usiłowali go zgładzić.

To ich właśnie zgubiło. Kadec bowiem w poszukiwaniu morderców z przed lat stał wobec trudności, których nigdy by nie pokonał, brakowało mu bowiem w akcji śledczej wielu ogniw. Tymczasem bardziej doświadczona i posiadająca większe możliwości policja trafiła wkrótce na właściwy trop i przywódców bandy „Złotego trójkąta” pochwyciła.

Udało się niezbitnie stwierdzić, iż to właśnie „Złoty trójkąt” przed wojną zamordował żonę bogatego kupca ljońskiego, p. Hodoyer, którą po zabiciu wrzucono do wody.

Pozostałe po zamordowanej listy wskazywały, iż utrzymywała ona stosunki z jednym z członków bandy, co w swoim czasie uszło uwagi śledztwa.

Pozatem „Złoty trójkąt” zamordował inną kobietę. Zwróciła się ona w sprawie leczenia swego chorego syna do pewnego reklamowanego znachora, który był członkiem „sekt”. Gdy, wydawszy dziesiątki tysięcy franków na leczenie, kobieta ta przekonała się, iż nic ono nie pomaga — zagroziła doniesieniem do władz.

I nazajutrz zniknęła bez śladu.

Nie zawsze „Sekta Złotego Trójkąta” „pracowała” z rozlewem krwi.

Czasami zerwała na ludzkiej naiwności.

„Wódz” bandy, niejaki Caralls, zdołał w swoim czasie wyłudzić setki tysięcy franków od kilkunastu osób, które przekonał, iż dzięki nadprzyrodzonym zdolnościom przy pomocy „ródzki czarodziejkiej” wykrył pod Lyonem zakopane przed 150 laty skarby.

Wówczas to Kadec-dziadek po raz pierwszy zetknął się z „Sektą Złotego trójkąta” i usiłował ją zdemaskować. Ale zainteresowani woleli wierzyć Carallsowi który obiecywał złoto niż Kadecowi który przekonywał że nie ma go wcale.

Obecnie po kilkunastu latach dzięki inicjatywie wnuka podenerwowaniu bandytów i energii policji wszystkie a przynajmniej niektóre zbrodnie „Sekty Złotego Trójkąta” zostały wykryte i przestępcy zostaną ukarani.

Ci zresztą tylko którzy dożyli dzisiejszego dnia bowiem dwóch czy trzech członków bandy zginęło na wojnie niejako okupując tem swe zbrodnie.



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy żądać takowych w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem” „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie uporczywie polecane proszki ładujące do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Osoby, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowanie po 20 tabletek w pudełku. Cena zł. 50 gr. — Żądać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

PRYWATNE

POGOTOWIE LEKARSKIE

Zielona 6

12-333

Telefon:

Udziela doraznej pomocy lekarskiej we wszelkich wypadkach nagłych o każdej porze dnia i nocy — Lekarska pomoc akuszer, ginekolog.

JACQUES CONSTANTIN.

Nieudolny eksperyment

Nowela

Jest słabością ludzkiej natury, że nie potrafimy się zadowolić rzeczami względnymi a we wszystkim żądamy absolutu.

Jacques Pestour mógł być uczuć się najszczęśliwszym z ludzi, gdyby od przygodnych kochanek swoich żądał jedynie uległości, do brego humoru, a najwyżej wierności.

Niestety, pragnął być kochankiem dla samego siebie.

Po ojcu swoim, bogatym przemysłowcu, odziedziczył imponującą ilość milionów. Był człowiekiem bardzo przystojnym, stąd bogactwo jego, które dodawało mu uroku, było mu przykre. Rozczarowany życiowo, chory na neustarzenie, uważał majątek swój za kulę u nogi i wdychał za sielankowym szczęściem ludzi niezamożnych, nie myśląc pomimo wszystko o łatwym rozstrzygnięciu swojej rozterki duchowej prostym zrzeczeniem się swoich milionów.

Każda kobieta stawiała się dla niego obojętna, a nawet wstrętą, z chwila, gdy zdradzała zamiar przyjęcia jego względów.

— Jeszcze jedna więcej, której chodzi o moje pieniądze — myślał w podobnych wypadkach z pogardą i marzył o przebraniu się za robotnika, nawet za włóczęgę, aby w ten przebraniu pozyskać bezinteresowną miłość jakiejś pięknej dziewczyny.

Miał spotkać tego białego kruką zupełnie przypadkowo w samym sercu Paryża, w skromnej kawiarni przy ulicy Caumartin.

Dnia tego szedł piechota, ponieważ wspinał się samochód jego był w naprawie.

Wychodził od Jariga, sławnego reżysera filmowego, który zainteresował go scenariuszem nowego filmu dźwiękowego. Niebo za chmurzyło się nagle i spadła ulewa. Jacques schronił się od deszczu do najbliższego baru i kazał sobie podać filiżankę kawy. Goście kawiarni grali w karty i zaciągali się dymem cygar, a choć było bliżej obiadu niż śniadania, niektórzy z nich byli jeszcze w pyjamie i pantoflach.

Wśród obecnych znajdowały się tylko dwie kobiety. Jedna z nich miała klasyczny typ prostytutki, druga, sama jedna przy swoim stoliku, przeglądała dzienniki. Gdy uniosła głowę, Jacques doznał olśnienia, dostrzegając pod skronnym, czarnym kapeluszem filcowym, najpiękniejszy buziak, jaki wymarzyć było można.

Proszę sobie wyobrazić jasną cerę blondynki, bez szminki i różu, śliczny nosek, usta jak wiśnie, ząbki niby perły i brodkę z dołeczkami jak u dziecka. Szyja trochę długa, taka, jaką mieć powinna kobieta rasowa i klasyczna, jak u starożytnych posągów. A cóż powiedzieć o oczach? Gdy zwróciła ich ciemne wejrzenie na niego, Jacques poczuł obezwładniającą go słodycz uczucia.

Deszcz przestał padać. Czarne wody rynsztoków płynęły ku kratom kanałów. Młoda kobieta powstała z miejsca i pożegnawszy właściciela baru słowami: do widzenia, Prosperze! uśmiechnęła się i kiwnęła przyjaźnie głową w stronę reszty osób.

Jacques zatwierdził swój rachunek i poszedł za nią. Pięć minut później dowiedział się, że ma do czynienia z Romaną Godard, mieszkającą w pokojach umeblowanych przy ulicy de l'Arcade.

Młody milioner nie gustował w kobietach tego gatunku, lecz Romana była tak piękna i młoda że skwapliwie zjawiał się na schadzki, jaką mu naznaczyła.

Na tem powinna była ograniczyć się znajomość, gdyby Jacquesa nie trapiła natrętna myśl, że musi być kochanym dla samego

siebie. Kierując się tą myślą zachował zupełnie milczenie co do swojej osoby.

Gdy Romana zapytała go o rodzaj zajęcia, odpowiedział jej że szuka posady.

Roześmiała się na tą odpowiedź.

— Domyśliłam się tego — rzekła.

A po namyśle dodała.

— Postępuj, mój drogi, w tej chwili jestem sama. Podobasz mi się, a jestem kobietą poważną. Przy mnie nie zabraknie ci szezego.

Propozycja ta, wysoce zabawiła Jacquesa. Tegoż wieczora jadał z nią obiad w winiarni dzielnicy.

W chwili regulowania rachunku wsunęła mu do ręki banknot pięciusetfrankowy. Zaważał się, lecz stosownie do roli, którą przyjął na siebie, chłodno wsunął pieniądze do kieszeni.

Odtąd zaczęło się dla Jacquesa życie dziwne i szczęśliwe. Zmuszony był ulegać kaprysom Romany. Przed obiadem czekać na nią musiał w kawiarni na Polach Elizej-

skich, gdzie znała wszystkich, poczynając od zarządzającego, a kończąc na kelnerach i gościach.

Nocami czekał na nią w piwiarni na placu Blanche, gdzie inni młodzi ludzie o przesadnie wypielegnowanych rękach grali w nieskończenie długie partie pokera. W międzyczasie obsypywała go pieniędzmi, czulemi imionami i niewyczerpaną sentymentalnością.

Szczęściu Romany brakowało jednej rzeczy. Pragnęła, by kochanek jej zamieszkał z nią razem. Opierała się jej, woląc pozostać w mieszkaniu, które wynajął pod przybranym nazwiskiem w dzielnicy de l'Etoile.

Pewnej niedzieli zabrał Romanę na przejażdżkę samochodem, który wrócił z naprawy. Zdziwiło to mocno młodą kobietę, skąd wziął taki luksusowy samochód, wytłomaczył, że auto nie należy do niego, że to pożyczone, względnie jakaś „kombinacja” z kolegą chwilowo, czy też czasowo nabyte.

— Rozumiem — wykrzyknęła radosnie — Widzę, że byłeś ostrożny, zamalowałeś numer.

Zarumienił się ze wstydu, pojmując słówko kochanki.

Sądziła, że jest członkiem jakiejś bandy przestępców. Wiedział zresztą — nie bez obawy — o ryzykowności całej tej przygody.

— Jego „konkietta” była tak piękna, że budziła uwagę w specjalnym środowisku, w jakim żył. Zarzucano mu pogardę dla towarzyszy, zbyt dużą dumę, lecz nieśmiało napaść na niego, otwarcie zwłaszcza, że z okazji jarmarcznej uroczystości na Montmartre uzewnętrznił niesłychaną złośliwość w obchodzeniu się z bronią.

Jacques odkładał pieniądze, które narzucała mu Romana. Próbowal zbudzić w niej uczucia moralne, bardziej normalne pojęcie o stosunkach społecznych i miał zamiar zwrócić jej odłożone pieniądze a jednocześnie ofiarować jej sumę dostateczną, bo mogła żyć uczciwie.

Pewnego wieczora gdy wracał do niej po krótkiej nieobecności, zatrzymał go młody człowiek, którego znał z widzenia.

— Czego pan sobie życzy?

— Idę do mojej przyjaciółki.

Lecz ta już pojawiła się we własnej osobie.

— Ach! więc jesteś nędznikiem. Oszukałeś mnie niegodnie, pogardzam tobą! Oddaj mi coś mi ukradł, podły burżuazjo.

— Sądzę — rzekł grzecznie muskularny mężczyzna — że nie odmówi pan życzeniu pani?

Jacques zdumiony powstrzymał się od odpowiedzi i chciał się usunąć. Lecz na nim szem, piętze dało się słyszeć trzaskanie drzwiami i trzech młodzi ludzie o postawie podobnej do jego rozmowcy zagroździł mu drogę.

— Czego chcecie ode mnie? — zapytał Jacques.

Z ogromną grzecznością przemówił do niego jego rozmowca:

— Wyjaśnienie jest konieczne potrzebne. Dowiedzieliśmy się z p. Romana, że jest pan, panem Jacquesem Pestour, milionowym przemysłowcem. Przyjaciółka moja źle umie cię swoje uczucia i czuje się z tego powodu dotknięta. Żywi nadzieję że wypłaci jej pan odpowiednie odszkodowanie.

— Niech i tak będzie. He?

— Bagatelka dla pana: pięćset tysięcy ków. Ma pan przy sobie książeczkę czekową? Niech pan wystawi czek na pół miliona na imię Romana. I zechce pan zatelefonować do swego banku dla uniknięcia wszelkich trudności. Ci panowie dotrzymają panu towarzystwa do naszego powrotu.

Jeden z nich od niechcenia bawił się rewolwerem a drugi czyści paznokcie sztyltem katalońskim.

Dwie godziny później Jacques mógł się wreszcie oddać, spuściwszy oczy pod ironicznymi spojrzeniami „rycerzy” Romany.

K o n i e c

Migrena

i jej przyczyny

— Głowa mnie boli — mówi ktoś.

— Weź proszek — odpowiada mu się.

Ból głowy leczy się u nas przeważnie proszkami. Zżywanie różnych pyramidonów, kogucików i innych wernalów jest u nas na porządku dziennym. Proszek usuwa prawie zawsze ból głowy, nigdy jednak nie usuwa przyczyny, nie leczy radykalnie, nie trafia do źródła choroby.

Migrena jest przeważnie zawsze skutkiem zatrucia organizmu pewnymi nieświeżymi, czy ciężkostrawnymi pokarmami lub złej przemyślanej materji. Niekiedy, są to wypadki rzadsze, ból głowy wywołuje zjedzenie jakiejś, napozór niewinnej, potrawy, szkodzącej jednak danemu organizmowi. Jeśli organizm nie znosi np. czekolady, natychmiast po spożyciu tego przysmaku występują pierwsze objawy migreny.

Prawidłowa czynność przewodu pokarmowego, jelit i żołądka wywiera kolosalny wpływ na samopoczucie człowieka, jak również na to, czy cierpi on na bóle głowy. W dziewięćdziesięciu wypadkach na sto przyczyną migreny są niedomagania żołądkowe. Jedynym lekarstwem będzie wtedy odpowiednia przez lekarza przepisana dieta.

Bardzo często powodem bólów głowy jest anemja. Zadne proszki nie pomagają wtedy, chorobę trzeba leczyć u jej źródła, skutków nie można brać za przyczynę. Na nie się nie zdadzą koguciki, trzeba zacząć od zastrzyków i różnych środków, wzmacniających cały organizm.

Pod lekceważoną migreną kryje się często groźna choroba oczu, uszu, jakaś poważna choroba dziedziczna, niekiedy przeziębienie, czasem choroba nerek.

Wszystko, co tu zostało powiedziane, nie znaczy jednak, aby ktoś nie mógł dostać migreny ot tak, „z powietrza”, z chwilowego zmęczenia, przepracowania, czy zdenerwowania, wtedy proszek może i powinien pomóc. Trzeba się jednak liczyć z tem, by wybierać proszki nieszkodliwe na serce.

Potrzebny biegły

Zecer

i uczeń z praktyką zecerską

Zgłaszać się w administracji „Rozwoju”



**1-SZY i PRZODUJĄCY SALON
Wiecznej Ondulacji
w ŁODZI**

jest w posiadaniu najnowszych, światowej sławy aparatów i urządzeń

**REKLAMOWY MIESIĄC
TRWAŁEJ ONDULACJI**

w wykonaniu specjalistów, — aby szeroki ogół Pań przekonać, że tylko wieczna ondulacja daje pożądany stały efekt, czy to: w podróży, przy sporcie lub nad morzem; dobrze uczesanej główki.

Nowoczesne systemy. — Własna metoda

Salon BITTNERA

PIOTRKOWSKA 164. tel. 151-27



PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA

istn. od roku 1886

St. Lewińska

Łódź, ul. NAWROT 38-a

Wyrabia Pasy na największe i zastarzałe przepukliny brzucha, pępka pachwiny u mężczyzn, kobiet i dzieci. Pasy brytanejsze pooperacyjne, przeciw obwisłości — obniżeniu żołądka na czas ciąży i po ciąży specjalne z patentowanego bandażu „Elasta” podług wymagań figury. Prostatryczym gorsety à la „HESSINGA” i inne. — Wkładki sprężynowe na płaskie stopy. Suspensorja. — Bandaż „Elasta” pat. przeciw żylakom, gruźlicom dla zreformowania i uszczuplenia zgrubiałej nogi.

Najlepszy odbiór na detektor

maten,

kto kupuje komplet na Łódź i Raszyn

za Zł. 25

w ZAKŁADZIE RADIO-ELEKTROTECHNICZNYM

P. SZULC i S-ka

Łódź, Andrzeja 9. Tel. 134-06

Droga do Zdrowia!

Chorzy uzysują zdrowe używając

**ZIOŁA LECZNICZE
Mag. E. WOLSKIEGO**

BILLOSA leczą niezawodnie cierpienia wątroby i woreczka żółciowego, usuwają kamienie żółciowe

DEGROSA leczą nadmierną otyłość powodując prawidłową przemianę materji w organizmie

GASTROSA leczą chroniczną obstrukcję i wszelkie zaburzenia żołądkowe i kiszkiowe, idealnie regulują trawienie i chronią od hemoroidów

LARYNGOSA leczą ból i stany zapalne (langiny gardła, krtani, migdałów, zapalenia dziąseł i okostnej

PASIVEROSA usuwają bezsenność nerwową, idealnie regulują czynność serca i cały system nerwowy

PULMOSA leczą choroby płuc, Usuwają kaszel i zaflegmienie. Wzmocniają organizm przywracają apetyt

REUMOSA usuwają cierpienia reumatyczne, artretyczne i ischiasu

UROSA leczą cierpienia nerek i pęcherza. Usuwają wszelkie niedomagania dróg moczowych.

Broszury wysyłamy bezpłatnie. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych

Przedstawiciele na m. Łódź i Wojew. Łódzkie

Skład apteczny **M. WŁODAREK ŁÓDŹ, RIGOWSKA Nr 7, Tel. 151-03**

Reformackie pigułki Zakonnik

znane od 1602 roku

Regulują żołądek, chronią od reumatyzmu, cierpienia wątroby, nadmiernej otyłości, artretyzmu, uderzeń krwi do głowy, uśmierniają hemoroidy, czyszczą krew i przy skłonnościach do obstrukcji są łagodnym środkiem przeczyszczającym. Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł. 1,35 wyrobu

KARCZEWSKI, TUSZYNSKI

Warszawa Trębacka 4

Zadać w apt. i skład, z „Zakonnikiem”



Reperacje obuwia na poczekaniu

Jedyny w Łodzi amerykański zakład mechaniczny reperacji obuwia uskutecznia **NA POCZEKANIU**

(w ciągu kilkunastu minut) wszelkie reperacje obuwia Najwyższy gatunek skóry podeszwowej

Mocne, trwałe i estetyczne wykonanie

NASZE CENY: Męskie zelówki Zł. 3,75 Męskie obcasy

Zł. 1,75 Damskie zelówki Zł. 3,— Damskie obcasy Zł. 1,—

Zel. pasowe-szyte o 50 gr. drożej

Pogotowie „**Tempo**” PIOTRKOWSKA 79

Szewskie (w podw. na prawo)

Telef. 217-16. Na telefon, żądanie wysyłamy gońca



Egzyst. od 1896 r.

Łóżka meta Wózki dziecięce wszelkiego rodzaju

Wózki dziecięce w największym wyborze po cenach znacznie niższych poleca: Najstarsza fabr. mebli żel

J. B. Wołkowyski

Skład fabryczny: Narutowicza 11. Telefon 137-70
Uwaga! Wielki wybór wózków dziecięcych. Mercedes

NIEMIŁA WONA RAK NÓG I PACH

USUWA ZNANY I NIEZASTĄPIONY OD 1/2 WIEKU

SUDORYN

FABRYKA CHEM. FARMACEUT. „APKOWALSKI” WARSZAWA.

UWAGA! WYSTRZEŻAĆ SIĘ NASTĘPOWICZYNY O PODOBNEM BRZMIENIU I OPAKOWANIU

NASIONA

wszelkiej pierwszej jakości przytem narzędzia i przyrządy ogrodniczo-pszczelnicze, oraz nawozy i preparaty chemiczne dla celów ogrodnictwa, polecają **SKŁADY**

L. Jasińskiego

prowadzone od 1870 r. w Łodzi, ul. Andrzeja 10
Tel. 168-56

w Łęczycy, Poznańska 30
Tel. 125

Cenniki na żąd. bezpłatnie

PLACE

na raty

Place zadrzewione przy mieście, blisko tramwaj dojazdowych Miejscowość śliczna Sprzedaje się na trzechetnią spłatę. Wiadomość w składzie Edmunda Wasilewskiego Piotrkowska 152

RUTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów do Szkoły Kadetów dla eksternów i gimnazjalnych, w zakresie ośmiu klas 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter, drugie wejście z podwórza 2182-2

Dr. med.

Michał GELLER

uczeń uniw. Wiedeńskiego

osiedlił się na ul. NAWROT 2 m. 21 i leczy Homeopatią i przyrodolecznictwem Przyjmuje od 10-1-iej w domu Nawrot 2 i od 4-7 w aptece homeopatycznej Główna 5

Państwowy urzędnicy - czki Na raty! Na szczęście miesięczne spłaty!

obuwie, firanki kapy, wełniane i bawełniane towary, bieliznę męską i damską, koldry, chodniki, dywany, torby, parasolki, białe towary i galanterijne poleca firma **KREDYT** Nawrot 15 1

Leśne uzdrowisko najwyższej klimatycznej wartości leczniczej w okolicach Łodzi **GŁÓWNO**

Sprzedaje na bardzo korzystnych warunkach działki pod budowę domów i willi w cenie od 50 gr za metr kwadratowy. Sprzedaje na bardzo korzystnych warunkach działki pod budowę domów i willi w cenie od 50 gr za metr kwadratowy. Posiada niezwykle suchy i zdrowy klimat. Czystość powietrza, wyjątkowa suchość, znakomite usłonecznienie i t.p. czynią z Głowna oazę zdrowia pod Łodzią. Przy kupnie działki wpłaca się część gotówką, resztę na długoterminowe spłaty. Plany zatwierdzone i akty rejentalne wydaje się na żądanie. Dogodna komunikacja i dobre warunki aprowizacyjne. Zgłoszenia przyjmuje biuro sprzedaży w Łodzi, Zielona 38 tel. 169-44 i Administracja Dóbr, p. Markiewicza tel. 12. — Głowno

**URZĘDNIICY
ROBOTNICZY!**

PAMIĘTAJcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI 2 RZGOWSKA 2
Telefon 143-08
NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH
UWAGA. Na składzie wielki wybór łożek metalowych, oraz i wyrobów tapicerskich

Szewcy.

Najtaniej nabyć skóry w każdej ilości
skóry
w Spółce Szewców
PIOTRKOWSKA 79, —: Al. KOSCIUSZKI 22
Telefon 158-38
Specjalność. detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę

Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

WAKŁAD Tapicersko-Stolarski przyjmuje wszelkie zamówienia, odświeżanie i wszelkie przeróbki oraz zakłada się firanki
STEFAN GABAŁA NAWROT 8

DEKORACJE ogrodowe
Ognie bengalskie i rakiety poleca I. Woźnica Łódź Piotrkowska 126. tel. 205-74 i 180-63 2204-2

Meble sypialnia brzochoń, dąb, kredens, pokojo wy orzech, garderoby szafy łożka sprzedaje zamienia odświeża tanio na raty
Stolarnia ulica Warszawska 16 przy Napiórkowskiej 2218 1

NA WYPŁATE! Czy pomyślałeś o niespodziance dla matki — dla żony, córki, siostry narzeczonej, przyjaciółki
Eleganckie damskie płaszcze, welny i jedwabie, najładniejsze wzo rzyste, letnie, damskie materiały biały towar, firanki, pończochy, torebki i wiele innych artykułów — moc niespodzianek, poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Najtańsze ceny, najwygodniejsze warunki. Urzędnikom i stałym klientom bez wkładu

Zagubione dokum.

MARJA Misiakówna zagubiła matrykę z gimn. p. Miklaszewskiej 2212-1

Różne

LETNISKA do wynajęcia przy Kolumnie woda, plaża, łożki na miejscu. Dojazd koleją lub autobusami. Bliższa wiadomość ulica Zgierska Nr. 83 m. 5 od 7-8 w. lub w administracji

5-cio pokojowe komfortowe mieszkanie do wynajęcia od zaraz za miesięczne komorne. Narutowicza 107 m. 6 2224 1

ZIOŁA lecznicze

według przepisów sławnych lekarzy przeciw chorobom żołądka, kiszek, płuc, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza, hemoroidom, upławom, obstrukcji kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, sklerozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej!!!
Adres: Liszki, Apteka

SKLEP KAZIMIERY Zielonko

Al. KOSCIUSZKI 37
poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki męskie, pończochy dziecięce reformy, rękawiczki wełniane swetry i pończochy
Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reparacji.

CHORZY na żołądek

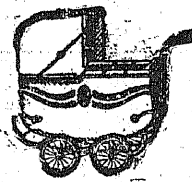
edzieie chleb naświetlany
„VITA”
W. Kurczyńskiego
Dr. med.

Reicher

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Leczenie djatermją, Elektroterapia
POŁUDNIOWA Nr. 28
Tel. 201-93
od 8-11 rano i od 5-9 wiecz. w niedzielę od 9-1 p.p.
Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 1
Telefon 137-43
Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjść: 9.30-11 rano i 5-7.30 popo i.



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** hyg. spręż. „PATENT” **WYZMACZKI** amer, **UMYWALKI**
Na dogodnych warunkach w **Fabrycz. Składzie „DOBROPOL”**
Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61 w podwórzu

Krawiec męski St. Gajda

KILINSKIEGO 216
przyjmuje z własnych i po wierzonych materiałów
Robota pierwszorzędną.
Ceny zniżone

Uwaga!

PLACE NOWE CHOJNY

W nowoutworzonej kolonii, znajdującej się w pięknym centrum w sąsiedztwie SS-rów Mülera, koło kolei moze każdy nabyć **place na budowę domów** i plantacje ogrodów po cenach b. przystępnych
Wiadomość: tel. 121-70 lub ul. Narutowicza Nr. 3, m. 4 front 1 piętro, w godz. od 10-2 i od 4-7

Uwaga!

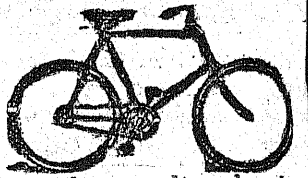
J. Nowakowski

Piotrkowska 9

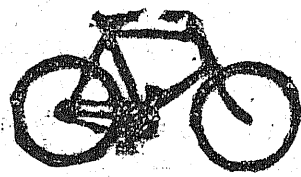
poleca **obuwie**, poleca ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecięcego po cenach konkurencyjnych

Rowery



znanych krajowych i zagranicznych firm po najniższych cenach polecają **N. KOKOSZKO i B. BORYSEWICZ**
6-go SIERPNIĄ 3
Firma nagrodzona została pochwałą.



Rowery

Zawadzkiego Kamińskiego
i różnych znanych marek zagran. nabyć można najtaniej i najdogodniej w fabryczn. składzie „Dobropol”
Łódź Piotrkowska 73 w podwórzu tel 158-61

Na wypłatę

urzędnikom bez wkładu na długoterminowe spłaty
PALTA męskie damskie

lakierki m. zł. 39,-
zółte pantofle m. 37,-
Tweed od 5,-
georgeta 6,-
pończochy 5,-
firanki, chodniki, dywan galanterja, bielizna
PIOTRKOWSKA 37
III wejście, I piętro

Nasiona

wszelkie pierwszej jakości poleca Skład Apteczny **M. WŁODAREK**
Rzgowska 7, tel. 151-09

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 6, za tekstem na 10 lamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wycofanie ogłoszeń odpowiadają. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawiad. Rozwój można zamawiać w „Zoiszu” u p. Lacha, w Fabianicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.